

ANDRZEJ ŻOŁNIEROWICZ

ur. 1943; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, ulica Stanisława Leszczyńskiego

Okolice ulicy Stanisława Leszczyńskiego w latach 40.

Mieszkiałem na ulicy króla Leszczyńskiego pod numerem 9. Teraz zupełnie inaczej to wygląda, bo tam jest kino Kosmos. Jak idzie się od ulicy Wieniawskiej, po prawej stronie ulicy króla Leszczyńskiego, to był jedyny budynek, stojący na zakręcie przed kirkutem, przed stadionem Lublinianki. Wszystkie budynki, które w tej chwili tam stoją, zostały zbudowane później. Obok budynku były ogrody.

Natomiast jak się schodzi od ulicy Wieniawskiej, tam jest taki spad, po prawej stronie jest budynek Akademii Rolniczej, to tam stał pusty budynek częściowo zbombardowany. Dopiero później rozbudowano go i został przygotowany dla Akademii Rolniczej. Natomiast to był jedyny w ogóle budynek po prawej stronie. Po lewej stronie też było niewiele budynków. W miejscu budynków, które teraz są koło Ogrodu Saskiego, były takie plomby, puste miejsca. W tej chwili one zostały zabudowane. Tu gdzie w tej chwili są wydziały urzędu miejskiego, wcześniej było biuro projektów, a jeszcze wcześniej był pusty plac, zarośnięty gęstą roślinnością, na którym stała budka zwana sodówka, gdzie młodzież kupowała wodę sodową, cukierki, ciastka. To wszystko. Po lewej stronie idąc w kierunku ulicy Długosza i kina Kosmos, były te budynki, które w tej chwili stoją.

Wtedy na przykład ulica Czechowska w ogóle nie była wybrukowana. Była to taka ziemna ulica. Ulica Leszczyńskiego była wybrukowana kocimi łbami, nie miała chodników, wzdłuż ulicy rosły duże drzewa. Jak były letnie burze to my dzieci pięcio-, sześć-, siedmioletnie, w rynsztokach bawiliśmy się biegając na bosaka. Woda spływała właśnie od ulicy Wieniawskiej, a my bawiliśmy się w wyścigi, puszczając zapałki, kawałki drewnienek. Oczywiście nie było samochodów, to znaczy były, ale była to rzadkość. Generalnie środkiem transportu były dorożki i tamtędy kursowały również chłopskie wozy. Spod lubelskich miejscowości rolnicy dowozili zaopatrzenie dla mieszkańców. Można było z takiego wozu kupić wszystko, jajka, masło, śmietanę, ogórki, pomidory, i tak dalej, i tak dalej.

Data i miejsce nagrania	2013-07-31, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"